

Jadwiga Roguska

Pamięci profesora Jana Zachwatowicza

Ochrona Zabytków 37/2 (145), 118

1984

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

potrafił ukryć przed otoczeniem, zaważyła na odporności organizmu.

Pozostanie w naszej pamięci jako uosobienie wielkiej mądrości, kultury osobistej, rozważliwości zawodowej i wielkiego poczucia odpowiedzialności za nasze dziedzictwo narodowe, za jego nieprzemijające wartości chronione dla przyszłych pokoleń.

JADWIGA ROGUSKA

PAMIĘCI PROFESORA JANA ZACHWATOWICZA

W długim szeregu uczniów Profesora Jana Zachwatowicza byłam jedną z ostatnich doktorantek. Z tej racji przypadł mi smutny zaszczyt wspomnienia Profesora jako nauczyciela i mistrza.

Wśród wielu znakomitych nauczycieli, świetnych uczonych, nie każdy jest mistrzem. Mistrz góruje nad otoczeniem nie tylko umiejętnością, mądrością i talentem, mistrz jest wychowawcą, a nade wszystko jest wzorem, w tym również osobowości, postaw i zasad. Mistrzostwo wiąże się z doskonałością. W pięknym traktacie Władysław Tatariewicz doskonałość określał m. in. jako harmonię człowieka z samym sobą, z rozumem, jako zgodność w różnorodności. W osobowości mistrza — Profesora Jana Zachwatowicza uczniowie odnajdywali taką właśnie harmonijną zgodność cech. Profesor był wzorem hartu, wewnętrznej siły, odwagi i niezłomności, gdy stawał w dobrej sprawie, gdy wspierał innych. Ale był również wzorem najsubtelniejszej delikatności, sprawiedliwości i skromności, dobroci i życzliwości.

W życiu i w pracach naukowych nie cenił Profesor hałaśliwej ekspresji. Wewnętrzne pasje pokrywał umiarem i powściągliwością, potwierdzając i ucząc, że sztuka samoograniczenia jest też sztuką doskonałości. Zasadę samoograniczenia, w najlepszym znaczeniu tego słowa stosował kształtując swoich uczniów. Zachęcał do samodzielności, podtrzymywał indywidualność. Profesor, choć miał łatwość szybkiego i trafnego sądu, cierpliwie czekał na dojrzenie samodzielnego sądu początkujących uczniów. Cieszyły Go osiągnięcia uczniów dojrzałych.

Mistrzostwo Profesora miało piękny ludzki wymiar: było wyrozumiałe dla niedoskonałości. Nie błąd w

Był w pełni godzien najwyższego miana — był CZŁOWIEKIEM.

Listopad 1983

mgr Wanda Puget
„Kwartalnik Architektury
i Urbanistyki”
Warszawa

poszukiwaniu prawdy naukowej był ujmą w oczach Profesora, lecz brak odwagi w uświadomieniu sobie błędu. Uczył Profesor wierności prawdzie; tutaj nie dopuszczał kompromisów, nie uznawał wyjątków, tak jak w ewangelicznej zasadzie: „kto wierny jest w najmniejszej rzeczy i w większej wiernym będzie”.

Był profesor wzorem patriotyzmu. Wychowany na obczyźnie, gdy po powrocie do kraju został architektem, poświęcił się architekturze polskiej, jej historii, trwaniu i rozwojowi, jej roli w kształtowaniu narodowej tożsamości. Uczył studentów umiarkowania i rozumienia polskiej architektury.

Wróć, na koniec, do doskonalenia, wątku tak istotnego w relacji mistrz—uczeń. Wiara w doskonalenie człowieka, nie dla perfekcji samej w sobie, lecz w nadziei, że doskonalsi ludzie lepiej urządzią świat, jest humanistycznym przesłaniem pozostawionym przez Profesora.

Odszedł wspaniały człowiek, mistrz doskonały. Pozostały Jego dzieła, ideały i wzór. Jest naszym, uczniów Profesora, zaszczytnym zadaniem, wartości te krzewić i pomnażać w sercach i umysłach naszych uczniów.

dr Jadwiga Roguska
Wydział Architektury
Politechniki Warszawskiej

Przemówienie przeznaczone dla specjalnej chwili i nastroju, wygłoszone w dniu pogrzebu 24.VIII.1983 r. przekazuję do druku na prośbę redakcji. Fragmenty cytowane były w rozmowie o Profesorze w „Tygodniku Powszechnym” z 25.IX.1983 r.

BOHDAN RYMASZEWSKI

ERA OCHRONY ZABYTKÓW JANA ZACHWATOWICZA

„Konserwator powinien być uzbrojony
w pełne rozeznanie potrzeb współczesnego życia”¹
(J. Zachwatowicz, 1964 r.)

Historia ochrony zabytków odnotowała wiele przy-

kładów, w których idea, będąc oderwana od wymogów współczesnego życia, rozmiękała się z praktyką². Prace polskich konserwatorów w większości wypadków charakteryzowały się trafnością dostosowania poszczególnych obiektów i całych kompleksów do